

Joanna Mysona Byrska

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wprowadzenie

W świecie pełnym dóbr zadajemy sobie pytania o dobre praktyki pozwalające kształtować właściwe relacje społeczne, żyć we wspólnocie ludzi, którzy się nie tylko tolerują, ale może nawet są w stanie się polubić. W praktyce często okazuje się, że jakość relacji międzyludzkich w sferze społecznej jest niska. Do opisu sytuacji używa się głównie terminów negatywnych, niejako podążając za dyskursem medialnym, gdzie dobra wiadomość to zła wiadomość. *Nihil novi sub sole* – gdy słyszymy o jakiejś katastrofie, nieszczęściu czy tragedii,

stajemy się czujni, uważnie słuchamy, analizujemy, dokładamy przysłówowe „trzy grosze”. W sytuacji tej jednak rzadko dostrzegamy jej najistotniejszy wymiar, odniesienie do życia wspólnotowego.

W przestrzeni relacji społecznych obserwujemy zalew mową nienawiści, pojawiający się niezależnie od poziomu i statusu społecznego rozmówców. Zawiść, zazdrość, podejrzliwość, nieufność zdają się być na porządku dziennym, a my tłumaczymy sobie, że przecież staramy się przed tym wszystkim chronić. Stawiamy więc ogrodzone bezpiecznym murem osiedla, podłączamy domy i mieszkania do systemów alarmowych i opłacamy usługi firm ochroniarskich, które przez całą dobę mają nas strzec przed zagrożeniami z zewnątrz.

Joanna Mysona Byrska, dr hab., kierownik Katedry Filozofii Społecznej i Polityki, Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Zainteresowania: filozofia społeczna, filozofia polityki, etyka stosowana. Publikacje: *Demokratyczne państwo prawa i jego znaczenie dla człowieka w myśli Ernsta Wolfganga Böckenfördego*, Kraków 2005; *Etyczne aspekty demokracji*, Kraków 2012; *Demokracja wobec prawdy*, [w:] *Prawda i świat człowieka. Studia i szkice filozoficzne*, red. D. Kubok, Katowice 2008; *Godność człowieka a demokratyczny system władzy*, [w:] *Ku rozumieniu godności człowieka*, red. G. Hołub, P. Duchliński, Kraków 2008.

Nie pozostaje to bez wpływu na nasze codzienne życie. Jesteśmy smutni, zatroskani, zabiegani. Żyjemy w wybieranej każdego dnia samoizolacji, jednocześnie przecząc jej poprzez szeroką obecność w tzw. społeczności sieci. Dookoła wyrasta kolorowy, beztroski świat galerii handlowych – istniejący jakby na przekór temu, z czym się stykamy. Smutna – na co dzień – staje się również religia, ponieważ łatwiej dostrzeżę się grzesznych, upadłych i cierpiących niż świętych i tak po ludzku zadowolonych z doczesnego życia. Jedynie, gdy nadchodzą święta, mamy się cieszyć – i to już miesiąc wcześniej. Tą wymuszoną medialną radością w same święta człowiek może już być tak zmęczony, że nie ma siły i ochoty faktycznie się radować.

Na takim tle człowiek szczęśliwy i zadowolony na co dzień, a nie od święta albo w odpowiednio wyreżyserowanym programie telewizyjnym, wydaje się nieco podejrzany. Dlaczego się cieszy? Co takiego dobrego go spotkało? Czyżby należał do grona wybranych, którzy mają pasjonującą, dobrze płatną, stabilną pracę? Jakie nadzwyczajne szczęście go spotkało, że promienieje radością? Trudno przyjąć, że jest to człowiek po prostu zwyczajnie szczęśliwy, zadowolony z tego, co ma, tego, gdzie jest i co robi. Podczas gdy współczesny świat wymaga stałego dążenia do szczęścia, zatrzymanie się i stwierdzenie „jest dobrze” wydaje się nie na miejscu. Przecież zawsze może być lepiej i zawsze znajdziemy coś, co nie odpowiada naszym wyobrażeniom, co należałoby zmienić, aby móc być rzeczywiście szczęśliwym.

Człowiek chętnie się raduje, ale chyba raczej po kryjomu, nie pokazując swej radości innym. W anonimowych badaniach poziomu szczęścia i zadowolenia CBOS Polacy wykazują jego wysoki poziom. Jednak na postawione bezpośrednio pytanie: „Czy jesteś szczęśliwy?”, rzadko pada jednoznacznie pozytywna odpowiedź.

Dlaczego tak jest? Czym są dla współczesnego człowieka szczęście i radość? Czy bycie szczęśliwym, również współcześnie, oznacza, tak jak w nauczaniu Arystotelesa, życie zgodne z cnotą i trzymanie się słynnego środka? Być może współczesny człowiek niejako z nadmiaru dóbr, które go otaczają, nie jest w stanie być szczęśliwy, ponieważ wszelkie dobra, którymi zdaje się warunkować stan szczęśliwości, są dla niego nieosiągalne.

Czy jednak właśnie do ich posiadania sprowadza się bycie szczęśliwym? Można odnieść wrażenie, że znajdujemy się w pułapce szczęścia – jesteśmy szczęśliwi, ale nieustannie dążąc do powiększenia naszego poczucia szczęścia, nie potrafimy cieszyć się tym, co mamy.

W monografii zebrano jedenaście artykułów badaczy o różnym stażu naukowym i różnych zainteresowaniach. Otrzymana w ten sposób wizja tego, czym są szczęście i radość, stała się wielowymiarowa i różnorodna. Z jednym wyjątkiem teksty zasadniczo odnoszą się do współczesności, do rzeczywistości, która nas otacza. Pierwszy artykuł, Magdaleny Żardeckiej-Nowak, pokazuje, że sztuka pisania, czytania i gromadzenia tego, co napisane, daje człowiekowi radość i poczucie szczęścia. Dzięki umiejętności opisywania świata i utrwalania tych opisów człowiek jest w stanie stworzyć coś, co Żardecka nazywa księgozbiorem radości.

Drugi tekst wprowadza czytelnika w świat kolekcjonerstwa. Witold Nowak pokazuje, jak dzięki zbieraniu pięknych, unikatowych przedmiotów człowiek wzbogaca swoje życie i jak może obcować z jedynymi w swoim rodzaju rzeczami, które są wyjątkowe, a poprzez swoją wyjątkowość radują człowieka. Obcowanie z przedmiotami oryginalnymi, kolekcjonowanie pięknych przedmiotów jest dla człowieka przyjemne i, jak pisze Nowak, jest „wyrazem wielkiej miłości do widzialnego świata”. Budując kolekcję, zbieramy okruchy przeszłości, budujemy historię swoją i innych, stajemy się „soczewką swojej epoki i centralną postacią kultury”. Po lekturze tekstu Nowaka kolekcjoner jawi się jako postać wyjątkowa, jako osoba szczęśliwa.

Kolejny tekst ujmuje szczęście jako rodzaj pułapki, w którą możemy wpaść. Barbara Żmuda stara się dowieść, że dążenie do szczęścia może człowieka całkowicie unieszczęśliwić i pozbawić umiejętności cieszenia się tym, co ma. Żmuda pokazuje pogoń za szczęściem człowieka ze świata konsumpcji, człowieka, który pozostaje wiecznie niezaspokojony, pragnący więcej i więcej. By opisywana jednostka mogła być szczęśliwa, potrzebuje coraz więcej dóbr i przedmiotów, lecz w swoim mniemaniu nigdy nie ma ich wystarczająco dużo. Pułapka szczęścia polega na tym, że chcemy coraz więcej, a świat konsumpcji nam to umożliwia. W efekcie nie można zaprzestać gonitwy za szczęściem. Żmuda pyta, dlaczego

w świecie pełnym dóbr człowiek czuje się nieszczęśliwy. Wydaje się, że unieszczęśliwia go pogoń za szczęściem. Ma być szczęśliwy zgodnie z wytycznymi świata konsumpcji, czyli chcieć coraz więcej i nigdy nie mieć dość. Co za tym idzie, człowiek nigdy nie może się czuć wystarczająco szczęśliwy. W świecie konsumpcji, poza nieustanną pogonią za konsumpcją, wszystko jest ulotne i przemijające.

Lisa Sydney Sadowski analizuje szczęście z zupełnie innej perspektywy. Odwołując się do Josepha Ratizngera i Karla Rahnera, pokazuje, że człowiek nie może być szczęśliwy w całkowitym odseparowaniu od innych ludzi, od fenomenów w naturalny sposób związanych z ludzkim życiem. Człowiek współczesny chce zapewnić sobie szczęście poprzez kontrolowanie i konstruowanie własnej przyszłości. Jednak stale zmieniające się sytuacje nie chcą podporządkować się jego woli. W efekcie człowiek separuje się od innych, indywidualizuje i nie jest w stanie być szczęśliwym. Bycie szczęśliwym w perspektywie ukazywanej przez Lisę Sydney Sadowski oznacza bycie z innymi.

Szczęście we współczesnym świecie bywa postrzegane jako jedna z ważniejszych wartości, jakie człowiek ma w swoim życiu realizować. Katarzyna Cikała pokazuje, czym jest ponowoczesne szczęście w ujęciu Zygmunta Baumana. Jest to szczęście niejako już z założenia nieosiągalne, to cel, do którego należy bezustannie dążyć, cel, którego mimo wszelkich podejmowanych wysiłków nie daje się osiągnąć. Jest zawsze do zdobycia i wciąż wydaje się na wyciągnięcie ręki. Chwila zaspokojenia – odczuwanie szczęścia – jest krótka, ograniczona do momentu, kiedy człowiekowi wydaje się, że ma wszystko. Jest to jednak jedynie moment, ponieważ świat konsumpcji nie pozwala konsumentowi na spokój i zadowolenie. Natychmiast pojawia się coś nowego, co zmusza konsumenta do podjęcia wysiłku zdobywania szczęścia. Trwałe poczucie szczęścia jest w tym świecie zabronione.

W podobny sposób ujmuje problem szczęścia Damian Mazur, prezentując je jako „samotrawiącą się namiętność”. Takie ujęcie szczęścia pochodzi z filozofii Richarda Sennetta. Współczesnego konsumenta trawi namiętność – chce być taki, jak wymaga tego świat konsumpcji, czyli modny, wiecznie młody i szczęśliwy. Konsumentem kieruje moda oraz

szczególnej rodzaju techniki, do których należy postarzanie produktów, dzięki czemu po skończonej gwarancji przedmiot ulega samozepsuciu. Wówczas można – i trzeba – kupić nowy produkt, a w świecie konsumpcji to właśnie kupowanie daje człowiekowi szczęście. Można odnieść wrażenie, że konsument, który chce być szczęśliwy, powinien się cieszyć, gdy psuje się jakieś urządzenie, ponieważ wówczas musi kupić nowe. Naprawy są w świecie konsumpcji niepożądane i ekonomicznie bezzasadne. Szczęśliwy konsument to konsument bezustannie kupujący.

Tekstem, który jako jedyny nie odnosi się do czasów nam współczesnych, jest artykuł Sylwii Zydek, która omawia kwestię szczęścia w czasach saskich. Żyjący w tamtym okresie człowiek miał wieść życie cnotliwe, szczęście dla niego było zakotwiczone w Bogu i w posłuszeństwu bożym przykazaniom. Ćwiczenie się w cnocie oraz asceza miały zagwarantować prawdziwą radość po śmierci, po dobrze spędzonym życiu. Jednak i wówczas przepych, rozkosze ducha i ciała nie były człowiekowi obce. Zydek szuka odpowiedzi na pytanie, jak radował się człowiek czasów saskich i jak godził z tą radością konieczność życia cnotliwego, które miało zapewnić szczęście wieczne. Mimo że odnoszący się do czasów przeszłych, artykuł Sylwii Zydek w kontekście społeczeństwa konsumpcyjnego jest w swojej wymowie niezwykle aktualny. Można odnieść wrażenie, że niewiele różni radość i szczęście człowieka współczesnego – konsumenta, i człowieka czasów saskich.

Tekst Pauliny Wąż podejmuje zagadnienie szczęścia i radości, które są efektem kłamstwa. Tak osiągnane szczęście i radość okazują się ulotne, mimo że współcześnie samo kłamstwo jest nad wyraz trwałe, a niekiedy trudno zdemontować kłamliwą informację, raz obwieszczoną za pośrednictwem mediów. Szczęście oparte na kłamstwie jest połączone z krzywdą drugiego człowieka, któremu odbiera dostęp do prawdy.

Barbara Koc-Kozłowiec pyta o związek czasu i szczęścia. Z przedstawionych badań widać, że to, czy człowiek czuje się szczęśliwy, uzależnione jest od jego sposobu postrzegania czasu. Dla człowieka najważniejsza może być przeszłość i przeszłe wydarzenia – wspomnianie dobrych chwil czyni człowieka szczęśliwym. Poczucie szczęścia może też dawać nadzieja na lepszą przyszłość, w której pojawienie się człowiek wierzy.

Czas terażniejszy również może decydować o poczuciu szczęścia lub nieszczęścia człowieka. Jest to kwestią tego, który przedział czasowy jest dla człowieka najbardziej istotny. Człowiek zakorzeniony mocno w swojej nieszczęśliwej przeszłości może zupełnie nie odczuwać radości z tego, co dobre i co go aktualnie spotyka.

O ile wcześniejsze teksty odnosiły się do przeżywania szczęścia i radości w świecie konsumpcji, wolnym i pełnym różnorodnych dóbr, o tyle tekst Barbary Pakos mówi o szczęściu w sytuacjach wyjątkowych, w więzieniu, w obozie koncentracyjnym, w radzieckim łagrze. W tych miejscach człowiek też może być szczęśliwy, ale zupełnie co innego daje mu poczucie szczęścia, co innego go raduje. Szczęście w rzeczywistości obozu przymusowej pracy, w więzieniu i w łagrze to ulotne chwile, kiedy można zapomnieć o koszmarze codzienności. Nawet w tak ekstremalnych warunkach, jak pokazuje Pakos, człowiek może chociaż przez chwilę być szczęśliwy.

Tom zamyka tekst Wojciecha B. Zielińskiego dotyczący wspólnoty jako źródła przyjemności. W oparciu o koncepcję Karola Marksa i Karla Mannheim'a Zieliński pokazuje, że pozostawanie we wspólnocie jest dla człowieka przyjemne. Warto zauważyć, że nie chodzi tu o szczęście jako kategorię utylitarystyczną, a raczej estetyczną, co autor wnikliwie tłumaczy.

Zebrane w tomie prace prezentują szczęście i radość jako coś, do czego człowiek nieustannie dąży, jako pewnego rodzaju marzenie, dzięki któremu podejmuje on wyzwania i działa. W rzeczywistości świata konsumpcji jest to marzenie, za którym człowiek nieustająco podąża, często nie dostrzegając, że już teraz, właśnie w swoim dążeniu do szczęścia, w tym, że może do niego dążyć, jest szczęśliwy. Samo dążenie do szczęścia wydaje się dawać człowiekowi radość – taką codzienną, często nieuświadomianą, którą często człowiek dostrzega dopiero po latach, przeglądając stare zdjęcia. Wówczas pojawia się myśl: „jacy my wówczas byliśmy szczęśliwi”. Bycie szczęśliwym w świecie konsumpcji jest sztuką doceniania tego, co się ma tu i teraz. To trudna umiejętność cieszenia się chwilą, dostrzeżenia, że świat jest piękny. Mądry człowiek powinien przynajmniej starać się posiadać tę umiejętność, aby w świecie konsumpcji pozostać wolnym.